


Joanna WIÓRKIEWICZ  
Redakcja Społ.-Ekonom.

Dnia: 17.VIII.1981 r.  
Godz.: 7,00 - 7,10

*Mz*  
*ceur*  


" N KOLEJCE PO SZAROŚĆ "

\*\*\*\*\*

Poczciwy Pan Dulski nadzwyczaj lubił spacerować do Kopca Kościuszki. Spacery te odbywały się dokoła stołu w jadalnym. Panu Dulskiemu brakowało różnych rzeczy, brakowało mu charakteru i stanowczości. Jednak nie można powiedzieć, żeby brakowało mu wyobraźni. Wyobraźnię bowiem bardziej rozwija niedosyt, umiar, aniżeli nadmiar.

Bardzo zazdroszczę rozwiniętej wyobraźni Panu Dulskiemu, ale z tego poczucia zazdrości potrafię wyciągnąć dla siebie wnioski praktyczne. Ćwiczenia wyobraźni i ćwiczenia charakteru. Preferuję spacery. W tych ciężkich, stressowych czasach, spacer jakoś rozluźnia wewnętrznie, stwarza jednocześnie najbardziej optymalne warunki do indywidualnych ćwiczeń wyobraźni i charakteru.

Spacery odbywam do PDT-u. Idę Alejami otwierając szeroko oczy, zamykając się wewnętrznie, pogrążona w rozmyślaniach. I tak dochodzę do wahadłowych drzwi z plexiglasu, które

**Instytut i Centrum Pracy  
Publicystycznej i Wydawniczej  
Delegatura w Sygocinie  
ul. Wolności 10, 25-100 Sygocin  
I rozdział w. e. c. m. z. n. e.**  
Data: 19 VIII 89  
Pisze: *Mz*  
H & Pinał



chyboczą przede mną gościnnie. Właściwie nie zamykają się  
cały dzień. Powinam obejść cały parter, ale wystarczy rzucić  
okiem, żeby stwierdzić, że w drogeryjnym nie ma proszków ani  
mydła, kolejka kobiet stoi jedynie do załapywania oczek.  
Z poczucia obowiązku zaglądam do działu z damską bielizną.  
Są bluzeczki trykotowe dla 13-letnich chłopców. Jest! Jest  
coś. Tłumek gęstnieje przy skarpetach. Nic co ludzkie nie  
powinno nam być obojętne. Z całego mnóstwa frapujących możli-  
wości spędzania czasu, umilania sobie życia, czy też wynajdywania  
sposobów egzystencji, coraz łatwiej i chętniej decydujemy się  
na to samo: stajemy w kolejce. Szczególna wspólnota gustów.

Jestem dwudziesta któraś w tej kolejce. Jeszcze nie wiem  
po co stoję. Czy ktokolwiek z nas wie? Po co kolejka ta stoi?  
Po szarość, po szarość, po szarość - odpowiada mi Krystyna Przeko.  
Trudno mi się zdecydować. Dyskretnie patrzę na zegarek. Za mną  
stało już kilkanaście osób i gdybym teraz wyszła z kolejki  
na pewno by się ucieszyli. Zawsze dla jednego więcej czegoś  
starczy. /Zdaje się, że rzuca rajstopy/. I zawsze o te dwie  
minuty krótsze oczekiwanie, chociaż czas ma tu akurat zupełnie  
trzeciorzędne znaczenie.



Kolejki mnie nie dziwią, ani nie niecierpliwią. Kolejki towarzyszą naszej rzeczywistości tak długo, jak sięgam pamięcią. A starsi twierdzą, że jeszcze dłużej. Kolejki nie dziwią nikogo w naszym kraju. Dziwi~~o~~, ~~to~~ się ~~dziwią~~ tylko Francuzi, Szwedzi i Amerykanie, którzy od roku oglądają na ekranach swoich telewizorów polskie kolejki. Do tej pory ich oraz nas karmiono widokiem niezmiernych kolejek głodujących Hindusów po miseczkę ryżu. Ale tamte kolejki były bardziej wiarygodne. Z wielkich oczu wзираł głód. Spod nagiej skóry prześwitywały chude żebra. Tymczasem nasza kolejka... Zimą - kożuchy, lisy, karakuły; latem - kombinezony, T-shirty, parada zadbanych kobiet, modnych dziewczyn. Jakiż dysonans wobec szarości pustych pól, jakie faux pas wobec tego świata, który nie widział nigdy na raz tylu pięknych, dobrze ubranych dziewczyn, a który zupełnie nie potrafi wyobrazić sobie sklepu, w którym kompletnie nic nie ma. No proszę, nawet starą nudną Europę stać jeszcze na egzotykę.

Dochodzę do lady, bez słowa kładę 100,- złotych, bez słowa otrzymuję rajstopy i resztę. Kolor, rozmiar, cena - szczegóły bez znaczenia.



Nic co ludzkie nie powinno nam by obojętne.

Schodami na pierwsze piętro. Wąskie gardło PDT-u. Przedtem, pamiętam, każdy starał się przebrnąć przez nie jak naj-  
szybciej. Tak balansować ciałem, tak regulowa krokiem, żeby  
wysforować się przed matki z ociągającymi się dziećmi i starsze  
tęgie panie z zadyszką. Każdemu było śpieszno do tych półek,  
które nigdy pełne nie były, choć się czasami wypełniały  
NRD-owską nadprodukcją, jakimiś śpioszkami, jakimiś szalikami,  
bułgarską cepelią.

To było przedtem. Dziś każdy po tych schodach kroczy powoli,  
jakby starał się odwlec moment zderzenia się maleńkiej nadziei,  
z którą tu przyszedł, z dotkliwą rzeczywistością.

Kolejka do guzików. Są nici i włókno wiskozowe w kolorze  
proletariackiej elegancji. Co robić, lato się kończy, trzeba  
myśleć o przyszłości. Czy kilogram wystarczy na duży męski  
sweter?

Zastanawiające, jaką skarbnicą dla socjo- i psychologa  
jest dziś w Polsce kolejka. Powstanie "Solidarności" roznamięt-  
niło społeczeństwo. Przeciągnęły krechy podziału bezwzględnie:  
przez załogi, przez rodziny, przez kolektywy, przez kochające się



małżeństwa. Branzowcy, "Solidarni", samorządni, autonomiczni, tacy, ~~kwacy~~. Kolejka jest jedna. W kolejce wszyscy są równi. Dla równiejszych, tych z legitymacjami jest druga, równie długa kolejka. To nie legitymacja związkowa, ale kolejka stała się mostem porozumienia pomiędzy klasami, warstwami. Premier ~~KKK~~ twierdzi, że też w kolejce stoi. Dla nas pociecha. Przymierze wykupowania, absurd smakowania zleżalej kawy zdobytej po trzech godzinach stania w ~~kapie~~ upale. Wywalczone z dzieckiem na rękę wafelki w czekoladzie. Czekolada się topi, wafelki się kleją. Umazane dziecko pobrudziło matkę. Dostaje klapsa. Tyle trudów zniósł dla tej nagrody - wafelka w czekoladzie i zaraz potem kara. Gdzie tu sprawiedliwość?

Kolejka po odkurzacze. 14<sup>ta</sup> godzina czekania. Termosy, kanapki z margaryną i pomidorami. Co godzina odczytywanie nazwisk z listy. Kto się nie zgłasza - tego wykreślić.

Kolejka po wódkę najdłuższa i ciesząca się najwyższym potępieniem społecznym. Ludziom z tej kolejki się nie współczuje. Komentarze przechodniów: "A dobrze im tak, chcą chlać, niech stoją". Stoją kobiety z dziećmi w wózkach. Organizacja godna podziwu - wózki ustawione w dwuszeręg, na skraju chodnika



dwie delegatki z kolejki opiekują się dzieciarnią, W nagrodę mogą siedzieć na ławeczce. Matki wyskakują do domu po butelki z ciepłym mlekiem, karmią, przewijają.

Czy ten kawałek życia spędzony na ulicy w kolejce, utrwali się później w życiorysie takiego oseska, dołączanym do podania o pracę?

~~Ważne~~ Kolejka - zbiorowisko ludzi, którzy stojąc<sup>cy</sup> nieruchomo kumulują swoją energię, której przez to czekanie nie rozładowują przy pracy..- Wzdłuż takiej kolejki przebiega, jak po drucie, iskra. Nigdy nie wiadomo, w którym miejscu spowoduje krótkie spięcie. Wtedy most porozumienia na chwilę się rozpada. Wybucho awantura. Oto dwóch starszych panów okłada się torbami z powodu ostatniej butelki wina marki "Wino". Jeden kombatan, drugi - dekownik. Któremu należy się bardziej? taka kolejka przynosi więcej dylematów etycznych, aniżeli śniło by się wszystkim ojcom filozofii. ~~Żadnemu z nich bowiem nie zdarzało się obserwować (takie zjawisko)~~

Nic co ludzkie, nie powinno nam być obojętne. Na drugie piętro PDT-u nawet nie warto wchodzić, Ze sprzętu sportowo-turystycznego zostały tylko pompki do gumowych materacy.



131  
2

Ale i one pójdą. W Domu Towarowym będziemy się spotykać niczym krakowianie pod Kopcem Kościuszki, ale i oni przecież mają swoje puste domy towarowe.

Kolejka doczeka się swoich esseiistów, swojej literatury, swoich analiz psycho- i socjologicznych, swojej filozofii.

Bo do cierpliwego stania w kolejce potrzebna jest refleksyjna natura filozofa. Nie można za bardzo liczyć na osiągnięcie Absolutu - puszek zielonego groszku, czy przecieru ~~xxx~~ pomidorowego. To zawsze jest ryzykowna i Niewiadoma. Pozostaje tylko doświadczenie wewnętrzne. I żywa energia, którą trzeba kiedyś wreszcie spożytkować.